

POGLĄD BENEŠA NA POLSKĄ POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ W 1934 ROKU

Deklaracja polsko-niemiecka z 26 I 1934 r. o niestosowaniu przemocy stanowiła doniosły akt w polityce międzynarodowej lat trzydziestych. Rzutowała ona nie tylko na stosunki polsko-niemieckie, których stan nie pozostawał bez wpływu na rozwój sytuacji międzynarodowej, ale także na stosunki Polski z innymi państwami oraz na polską politykę zagraniczną w ogóle. Uzewnętrzniło się to w sposób szczególnie wyraźny w stosunkach polsko-czechosłowackich.

Od czasu dokonania się aktu Locarna aż do podpisania deklaracji z 1934 r. stosunki polsko-czechosłowackie można określić jako obiecująco poprawne z akcentami przyjaznej intymności. W zamierzeniach Pragi, a od czasu do czasu i w poczynaniach (pakt czterech), Polska niezmiennie występowała jako potencjalny sprzymierzeniec Małej Ententy. Formuła „Mała Ententa i Polska” była tego reprezentatywnym wyrazem. Przez szereg lat miały też miejsce poczynania mające na celu doprowadzenie do ścisłego sojuszu polityczno-wojskowego. W 1933 r. wydawało się, że sojusz ten zostanie zrealizowany. Podczas jednej z rozmów Beck-Beneš odbytej w Genewie padła propozycja zawarcia sojuszu. Jednak Beneš, wierny swej polityce niewiązania się zbyt ścisłego z Polską w obawie wciągnięcia swego kraju w ewentualny konflikt polsko-niemiecki czy polsko-radziecki, wystąpił z ofertą paktu przyjaźni, co nie zadowalało strony polskiej. Niebawem też polska polityka zagraniczna ostatecznie wzięła kurs na „politykę równowagi”. W sytuacji kiedy mocarstwa zachodnie wykazywały coraz większą gotowość do ustępstw wobec Niemiec i innych państw, kiedy widoczne stało się niepowodzenie Konferencji Rozbrojeniowej, przyszłość Ligi Narodów rysowała się w ciemnych kolorach i w ogóle trwałość systemu wersalskiego stawała pod znakiem zapytania, a gwarancje francuskie i ewentualne wsparcie ze strony Czechosłowacji były mało uchwytnie, Warszawa pragnęła tak ułożyć stosunki z Niemcami, aby ekspansja ich w pierwszym rzędzie poszła w kierunku południowo-wschodnim, tj. Austrii, Czechosłowacji, Włoch... Wynikać z tego musiały istotne zmiany przede wszystkim w dotychczasowym stosunku Polski do Czechosłowacji i Francji, których istoty zdawał się wówczas nie rozumieć sternik polityki czechosłowackiej

Beneš, zwolennik demokracji parlamentarnej, ligowego systemu bezpieczeństwa i sojuszu z Francją.

Beneš swój pogląd na rozwój sytuacji międzynarodowej w ogóle, a na zmianę dokonaną w polityce polskiej w 1934 r. w szczególności, wyraził w sposób szczególnie wymowny w specjalnej instrukcji dla czechosłowackich przedstawicielstw dyplomatycznych z 18 IV 1934 r.¹ W dokumencie tym, zredagowanym przez samego Beneša, czytamy:

Postępowanie Polski wobec Francji i nas uważam za przejaw poszukiwania nowej orientacji w polityce bazującej na zmienionych poglądach Warszawy na nową sytuację europejską. Warszawa uważa, że sytuacja zmieniła się i zmienia nadal i że zmiany te należy charakteryzować, jak następuje:

1. Siła Francji spadała i będzie spadała w dalszym ciągu. Oczekuje się, że we Francji będą miały miejsce ciężkie wstrząsy rewolucyjne, tak że nie będzie z nią trzeba się liczyć w polityce międzynarodowej, jak to miało miejsce dotychczas. Siła i znaczenie Polski tym bardziej będą doceniane, im więcej zostanie podkreślona jej samodzielność. Przyczyni się to do zwiększenia pozycji i znaczenia Polski, zwłaszcza w Anglii.

2. Anschluss będzie przeprowadzany w każdym wypadku. W interesie Polski leży nieprzeciwstawianie się Anschlussowi, Niemcy bowiem zajęte na południu odciążają ją na północy.

3. Liga Narodów jest osłabiona i będzie osłabiona jeszcze bardziej, Konferencja Rozbrojeniowa bowiem skończy się niepowodzeniem. Ponieważ sąsiednie Niemcy, Rosja i Japonia są poza Genewą, przeto i Polska nie ma tam interesu. Jest natomiast raczej zainteresowana w osłabieniu organizacji genewskiej, bo w ten sposób może uwolnić się od swych zobowiązań mniejszościowych oraz innych i w pełni odgrywać swą rolę. Stąd też postępowanie Polski wobec Ligi Narodów znamionuje coraz większa rezerwa i nieprzychylny stosunek.

4. Polska jest zainteresowana w utrzymaniu reżimu Hitlera i bolszewizmu w Rosji. Tylko taka nienormalna sytuacja w Europie daje Polsce wygodną pozycję i większą siłę wobec innych.

5. Z demokracją jest koniec. Takie państwa, jak Francja i CSR, nie utrzymają się z obecnymi reżimami. Czechosłowacja będzie zagrożona przez sąsiednie dyktatury, a przy tym należy liczyć się, że będzie przeżywać trudności oraz kłopoty i nie wiadomo, czy jej sytuacja nie pogorszy się jeszcze bardziej. Na taką ewentualność Polska musi się przygotować, a ponieważ nie ma powodów CSR oszczędzać, stąd jej postępowanie wobec Francji i wobec nas.

Taki jest pogląd pewnych kół polskich, który między innymi określa ostatnio politykę Warszawy. Wśród innych przyczyn należy brać pod uwagę uraźoną pewność siebie w sprawie paktu czterech, świadomość mocarstwowej pozycji, której nie respektowali inni, jak np. Francja i Mała Ententa. Stąd też dążenie do wykazywania potęgi i siły Polski, jej nowych politycznych możliwości, tak aby inne państwa przywieśd do trudności oraz do rozumu.

Powyższą diagnozę rozwoju sytuacji europejskiej uważam za zasadniczo błędną i stwierdzam:

1. Francja nie słabnie, dźwiga się właśnie wewnątrz i wierzę, że umocni się i swą pozycję w Europie utrzyma. Gdy Niemcom przyzna się prawo do większych zbrojeń

¹ Instrukcja ta została przesłana drogą telegraficzną.

wówczas nastanie większa równowaga sił, co zbliży Anglię i Francję, Włochy zaś będą podtrzymywać nową równowagę przeciwko przewadze Niemiec.

2. Anschluss jest przez Hitlera już dziś przegrany, a więc stąd nie grozi niebezpieczeństwo.

3. Liga Narodów nie upadnie, chociaż jest i będzie przez pewien czas osłabiona. Rosja będzie chciała do niej wstąpić. Ameryka, gdyby nie wstąpiła, będzie Ligę Narodów popierać. Stąd też polski pogląd na Ligę Narodów jest również błędny.

4. Czym dalej, tym sytuacja Hitlera będzie trudniejsza. Pod względem gospodarczym jest w Niemczech bardzo źle. Niemcy zmierzają do dalszego zubożenia, a walki wśród narodowych socjalistów przybierają na sile. Monarchiści i wojskowi wzmacniają swoje pozycje. Schleicher pragnie powrócić do polityki. Hindenburg i Papen utrzymują równowagę między lewicą a prawicą narodowych socjalistów, z których jedni widzą koniec kryzysu monarchii, drudzy zaś rewolucję społeczną.

5. Demokracja zachodnioeuropejska oraz nasza będzie się przystosowywać i rozwijać, lecz nie upadnie. Błędem jest zakładać jej upadek.

6. Będzie przeto po pewnym czasie Polska rozwijała działalność tego rodzaju, jakby konflikty te miały wieść raczej do zbliżenia, jakby nie były ważne itd. Innymi słowy, Polska prowadzi nieszczerą politykę i podwójną grę. Dlatego też należy patrzeć na całą sytuację i według tego postępować.

Dodatek tylko dla Belgradu i Bukaresztu: Informujcie o depeszach poufnie oba rządy².

Ocena sytuacji międzynarodowej i polityki polskiej dana w powyżej zamieszczonym dokumencie zasługuje na uwagę z kilku względów. Oto bowiem obok wielu trafnych ocen czy spostrzeżeń dotyczących poglądów polskich kół rządzących na sytuację i układ sił na arenie międzynarodowej pominiętych zostało szereg istotnych elementów, które w poważnej mierze determinowały polską politykę zagraniczną. Najważniejszym z nich było nieuwzględnienie tzw. „polityki równowagi”, jej przesłanek i wpływu na stosunki polsko-czechosłowackie czy polsko-francuskie. Stąd też wnioski nie są dość wnikliwe i nie zawsze trafne, już choćby dlatego, że w zmianie, jaka się ostatecznie dokonała w polityce polskiej w 1934 r., względy prestiżowe nie odegrały większej roli.

Uderzająca jest rozbieżność z rzeczywistością oceny sytuacji międzynarodowej danej przez samego Beneša. Twierdzenia, że Francja „nie słabnie”, że Anschluss jest „przez Hitlera przegrany”, wiara w Ligę Narodów, nadzieje na pogorszenie się sytuacji wewnętrznej w Rzeszy i osłabienie pozycji Hitlera są tego wymownymi przykładami. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wynikały one raczej z pragnień Beneša niż realnej oceny rzeczywistości. Podobnie zresztą myślało wielu czołowych polityków na Zachodzie. Wypływała stąd polityka złudnych nadziei.

Beneš — jak wielu innych polityków — wierzył we Francję, Ligę Narodów i demokrację zachodnią i na tym się opierał w swej polityce zagranicznej.

² Archiv Ministerstva Zahraničních Večí, Tel. odeslané 1934, Čis. 227 - 261/34. Tłum. autor.

W tym duchu dawał instrukcje czechosłowackiej służbie dyplomatycznej. Polskę, inaczej oceniającą sytuację i odmienną prowadzącą politykę, uważał za „zbląkaną owieczkę”, która powróci na właściwą drogę. Można stwierdzić, że był w błędzie, bo wiara w Zachód okazała się złudna.

Ale trzeba również przyznać, że Beck nie należał do tych, których polityka miała okazać się szczęśliwa, i że polityka ta była dla wielu współczesnych niezrozumiała, zwłaszcza w kwietniu 1934 r. Nie rozumiał jej też Beneš, uchodzący za jednego z najlepiej poinformowanych mężów stanu w ówczesnej Europie. Stąd też m. in. jego nieufność wobec poczynań dyplomacji polskiej i często nietrafne doszukiwanie się niewłaściwych motywów jej działania, które piszący o tamtych czasach często brali za istotne i rzeczywiste.